

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 11 I piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godziny 12-iej do 1-iej w południe w dnie powszednie i w niedziele.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.
Nekrologia 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

70-ta rocznica urodzin Sienkiewicza

Piotrków, 5 maja.

(adz). W dniu dzisiejszym obchodzą 70-tą rocznicę urodzin Henryk Sienkiewicz.

Wielkiego imienia mistrz sztuki słowa.

Najbardziej znany i podziwiany za granicą przedstawiciel współczesnej kulturalnej Polski.

Jedyny dotąd z Polaków obok Curie-Skłodowskiej, odznaczony nagrodą Nobla.

Mamy prawo chlubić się i szanować tak fenomenalnym pisarzem.

Wyjątkowy talent plastyczny, świetny dar słowa uczynił go jednak czemś więcej, niż przedmiotem chluby narodowej. Pozwolił mu spełnić służbę dla Ojczyzny niezmiernie ważną. Sienkiewicz talentem swoim wyczarował przed oczy najszerzych warstw z prostotą a zarazem z nadzwyczajnym przepychem bogate, królewskie barwy naszej narodowej przeszłości.

W jego trylogii, jego „Krzyżakach”, jakby magiczną potęgą przywołane, wskrzesiło — bujne życie dawnej panującej Polski i władnej Rzeczypospolitej w swej tętniącej krwią krasie i mocy. A książki te trafiły nie tylko do pałaców, dworów i mieszkań inteligencji, ale zaszły aż pod strzechy, rozgrzewając wszędzie uczucie narodowe, cześć dla dzielności naszych przodków, kult dla polskiej orężnej sławy i czynu.

W czasach bardzo ciężkiej depresji, w momentach omal zwątpienia działały te książki, jak żywe słowo, gorące słowo pełne polskiej treści i grające tężowo polskim kolorem.

I można powiedzieć bez przesady, że dla unarodowienia uczucia szerokich mas polskich dokonały dzieła Sienkiewicza tyle niemal, co niejedna wielka, zorganizowana instytucja oświatowa.

Entuzjazm dla dzielności rycerskich natur przez Sienkiewicza odtwarzanych kształtował wiele, wiele dusz młodzieńczych, zapalał płomień naśladowczy w ich sercach i dziś wśród bojowników legionowych iluz jest takich, co decyżę czynu, umiłowanie walki, cnotę obowiązku nietylko życia, ale i śmierci dla ojczyzny — wynieśli w dużej mierze z lektury sienkiewiczowskiej.

Dziś oddalił Sienkiewicza niezawodnie wiek podeszły od tych młodzieńczych jego postaci, autor „Janka muzykanta” i „Szkiców węglem” — stał się bardziej autorem „Rodziny Po-

laniackich”, ale zasługa jego trwa i trwać będzie i naród nie tylko się nim chlubi, ale i szanuje go wysoko.

Tem zaś bardziej, że mimo tak późne lata nie usunął się od obowiązków obywatelskich i narodowych, i wśród wielkich zdarzeń dziejowych, choć uchyla się od innych odpowiedzi, nie pozostał bez dogmatu serca.

Działalność filantropijna Sienkiew-

cza, ten ratunek, który niesie życiu polskiemu, to leczenie ran i ciosów, od wojny zadawanych — wdzięcznie przyjmuje naród z należnym uznaniem.

Henryk Sienkiewicz, poza krajem przebywający, jest zawsze w kraju, w sercach nas wszystkich, jako pisarz narodowi zasłużony, jako obywatel niestrudzenie działający, jako człowiek dobry.

Święto Trzeciego Maja w Warszawie

W zamieszczonym w numerze wczorajszym sprawozdaniu ze święta narodowego w Warszawie, nie mogliśmy wskutek braku miejsca pomieścić wielu epizodów obrzmiałej manifestacji. Szeregami więc szczegółów uzupełniamy wczorajsze nasze relacje.

Uroczyste posiedzenie w ratuszu,

które rozpoczęło właściwe uroczystości, było jednym z najpoważniejszych aktów czci, złożonej przez mężów, kierujących życiem publicznym w Warszawie cieniem mężów wielkiej Konstytucji majowej.

W sali kolumnowej ratusza, przystrojonej zielenią i portretami Dekerta, Kollataja, Małachowskiego i Potockiego zebrały się już przed godz. 8 rano tłumy zaproszonej inteligencji.

Wzdłuż ścian naprzeciw wejścia ustawily się wszystkie cechy warszawskie. Z uderzeniem godz. 8-iej, powitani owacyjnymi oklaskami weszli na salę członkowie Zarządu miasta z prezydentem miasta na czele, członkowie Komitetu Obchodowego oraz plenum Głównej Rady Opiekuńczej.

Przemówienie ks. Zdzisława Lubomirskiego

Wśród uroczystego nastroju zabrał głos prezydent miasta ks. Zdzisław Lubomirski. Dostojny mówca, skreśliwszy obraz wielkiej chwili dziejowej 3-go Maja, zakończył następującymi słowy:

W brzemiennym w następstwa momencie dziejowym przypada nam obchodzić 125 rocznicę. Wierzmy, że odwróci się posępna karta naszej historii, a patrząc na leżącą przed nami czystą, niezapisaną kartę, dajemy dzisiaj wyraz gnębionym, głęboko utajonym uczuciom. Naród cały w swej zbiorowej woli, na wzór swych przodków, składa głośne świadectwo, że stoi niezłomnie przy spełnieniu swych dążeń narodowych. Wszystkie warstwy, wszystkie stronnictwa polityczne bez względu na rozbieżność obranych dróg, ale jednogodne w ostatecznym celu, ożywione jednym i wyłącznym przywiązaniem do sprawy, miłością do Polski, stają ramię przy ramieniu w duchowem napięciu do uroczystego obchodu. Mózgi nasze i serca przepełnione li tylko miłością — miłością, która wiedzie na wyżyny i cuda stwarza.

Polacy święcą rodzinne, wewnętrzne narodowe święto, święto zgody, święto nadziei, promieniające jasną przyszłością i oddają zarazem hołd pamięci tworu wielkiego historycznego aktu. Duchy ich unoszą się nad nami w obecnej chwili, te wielkie cienie

spoglądają na nas z wysokości tych ścian, z dumą słuszną i z głębokim wewnętrznym zadowoleniem, że usiłowania zacne na marne nie pójdą, że prawniki, wierni przyrodzonym przykazaniom podejmą oddawna snutą, ale nieprzerwaną nić ich pracy i krocząc po wskazanej drodze — wytrwają, nie spoczną, aż dojdą do zmartwychwstania.

Tekst uchwał

Po skończonym przemówieniu prezydenta, odczytano tekst uroczystych uchwał Zarządu miasta stoł. Warszawy, zatwierdzone przez Komitet Obywatelski, a powzięte specjalnie dla upamiętnienia 125 rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3-go maja w r. 1791. Uchwały te brzmiały jak następuje:

1) a. Przedłużeniu Alei Jerozolimskiej od Nowego Świata do mostu — nadać nazwę: „Aleja Trzeciego Maja”.

b. Dla uczczenia pamięci Marszałka Wielkiego Sejmu, Stanisława Małachowskiego, — placowi, położonemu pomiędzy ulicami: Królewską, Mazowiecką i Erywańską, nadać nazwę: „Plac Stanisława Małachowskiego”.

c. Dla uczczenia pamięci współtwórcy ustaw Konstytucji 3-go Maja, ks. Hugona Kollataja, — południowo-zachodniej stronie Rynku Starego Miasta, gdzie w domu nr. 42 mieszkał i umarł ks. Kollataj, nadać nazwę: „Strona Kollataja”.

d. Dla uczczenia zasłużonego Prezydenta m. Warszawy, bojownika o prawa ludu mieszczańskiego, Jana Dekerta, w północno-zachodniej stronie Rynku Starego Miasta, gdzie Dekert zamieszkiwał we własnym domu, nadać nazwę: „Strona Dekerta”.

e. Budynkowi Szkół Miejskich przy ul. Drewnianej — nadać nazwę: „Gmach Szkoły imienia Dekerta”.

II) Ustanowić stypendja imienia Dekerta, Małachowskiego i Kollataja na zasadach następujących:

P. 1. Stypendja będą dla młodzieży i osób polskiej narodowości;

a) imienia Jana Dekerta — trzy stypendja po rb. 200 rocznie dla młodzieży, kształcącej się w rzemiośle;

b) imienia Stanisława Małachowskiego — dwa stypendja po rb. 300 rocznie dla osób, kształcących się w szkołach średnich;

c) imienia Hugona Kollataja — jedno stypendjum w sumie rb. 600 rocznie dla osób pracujących naukowo nad sprawami gospodarki miejskiej.

p. 2. Wybór kandydatów na stypendja powyższe dokonywany będzie przez Zarząd m. st. Warszawy.

p. 3. Regulamin, dotyczący tych stypendjów, opracowany będzie przez Zarząd

st. m. Warszawy i zatwierdzony przez Komitet Obywatelski m. Warszawy, wzgl. przez Radę Miejską.

III) Wmurować tablicę pamiątkową w kościele św. Krzyża, gdzie 3-go maja 1792 roku obchodzoną była pierwsza rocznica Konstytucji. Na tablicy tej wyrzyty będzie napis treści następującej:

W stowudziestopiątą rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 Maja, uroczystie obchodzoną w Warszawie, tablica ta ku pamięci przyszłych pokoleń wmurowaną została zgodnie z uchwałą Komitetu Obywatelskiego i Zarządu Miasta stołecznego Warszawy.

„Roku 1916 dnia 3 Maja”.

W uroczystej chwili, gdy członkowie Zarządu składali swe podpisy na historycznym dokumencie, połączone chóry Teatrów miejskich wykonały hymn „Boże coś Polskę”.

Po skończonej uroczystości uczestnicy udali się na nabożeństwo do kościoła katedralnego św. Jana.

Z pochodu

W pochodzie wzięły między innymi następujące instytucje obywatelskie i delegacje duchowieństwa.

Duchowieństwo rzymsk.-katol., ewangelickie, mojżeszowe, Pluton honorowy milicji miejskiej, — prowadził ks. Radziwiłł, Komitet Obywatelski stoł. m. Warszawy z księciem prezydentem, Zarząd stoł. m. Warszawy, Komitet Obywatelski Pragi, Rada główna opiekuńcza, Komitet uroczystego obchodu rocznicy 3-go maja, Komitet kwesty majowej, Weterani 63-go roku, Gminy ewangelickie, Gmina żydowska, Przedstawiciele stronnictw politycznych, Tow. kredytowe miejskie, Wzajemne ubezpieczenia od ognia, Stow. właścicieli nieruchomości, Zrzeszenia rolnicze, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Polska Macierz Szkolna.

Udział stronnictw

Koło Wielkiego Księstwa Litewskiego, Grupa pracy narodowej, Zjednoczenie postępowe, Liga państwowości polskiej, Związek narodowy chłopski, Frakcja polskiej partji socjalistycznej, Partja polityki realnej, Stronnictwo narodowe, Polska partja postępowe, Stronnictwo radykałów narodowych, Związek patriotów, Stronnictwo ludowe, Narodowy Związek robotniczy, Związek niepodległości, Stronnictwa żydowskie.

Najliczniej — z pośród stronnictw politycznych — były reprezentowane: Liga Państwowości Polskiej — osób 300. Grupa Pracy Narodowej — osób 200. Polska Partja Socjalistyczna — osób 500. Narodowy Związek Robotniczy — osób 400. Gorąco oklaskiwana była ze strony publiczności grupa PPS. Udział PPS wywarł wśród publiczności nader dodatnie wrażenie. Drugim z kolei stronnictwem, które zbierało najliczniejsze brawa, jest LPP. Rozlegały się często okrzyki:

„Między innymi okrzyk ten podniosło trzech przyglądających się pochodowi w Alejach Ujazdowskich księży; okrzyk powtórzył za nimi tłum.

Nar. Demokracja a obchód

Narodowi Demokraci szukali amatorów na wystąpienie w pochodzie z ich sztandarem. Ponieważ takich znalazło się sześcioro, więc ani sztandaru, ani grupy N. D. w pochodzie nie było.

"Goniec" stwierdza: Nieprawdzą jest podana przez "Kurjer Warsz." wiadomość, jakoby w pochodzie narodowym ku czci Konstytucji 3 maja uczestniczyła również grupa endecji (narodowej demokracji). Grupy tej nikt w pochodzie nie widział, a organ jej "Długoszówka", powtórzył nawet w numerze dzisiejszym wierszyk targowicki zozydający Konstytucję majową i jej twórców".

Stowarzyszenia

Do pochodu stanęło wreszcie 19 delegacji stowarzyszeń kobiecych, 20 delegacji instytucji dobroczynnych, 13 stowarzyszeń sportowych, 44 zawodowych i społecznych, oraz 16 stowarzyszeń kupieckich, handlowych i przemysłowych.

Echa z pochodu

Pod egidą "Zjednoczenia Prawników Polskich" kroczyła sięgająca dwustu osób grupa, złożona z członków tego Związku, w tem Polskiej Magistratury Sądowej z prezem Marczewskim i sędziami pokoju na czele, ludzież z przedstawicieli naszej palestry i kancelarje sądów, przez prawników polskich objętych.

Wspomniana grupa witana była wielokrotnie okrzykami: "Niech żyją polskie sądy, polscy sędziowie!", pod koniec zaś pochodu z ust zebranego przy zbiegu ulic Żórawiej i Marszałkowskiej ząstępu młodzieży uniwersyteckiej rozległ się okrzyk: "Niech żyje prawo! Niech żyje Polski Sąd!"

W Alejach zwraca uwagę powszechną dekoracją jednego balkonu: na dywanie z białej skóry niedźwiedziej tarcza z orłem. — Patrzcie państwo, jak to fortuna się kołem toczy: biały orzeł na białym niedźwiedziu jedzie.

Podziw niemców

Wśród niemieckiej wojskowości istnieje uznanie, graniczące z podziwem, że taki pochód został zorganizowany w ciągu dziełnicu dni.

Nastrój wobec Legionów

W godzinach popołudniowych, po ukończeniu się pochodu w kilku punktach miasta publiczność ofiarowywała kwiaty spotykanym pojedynczym legionistom.

Na szeregu odczytów popołudniowych prelegenci, mówiąc o powstaniach polskich, jako o kontynuacji tych samych prądów, które ożywiały twórców Konstytucji,—wskazywali, że dziś Legiony Polskie stanowią ich wyraz najdobitniejszy. W Filharmonji, gdy p. Artur Śliwiński wspominał o organizowaniu siły polskiej w ciągu ostatniego dziesięciolecia, i o dzisiejszych wysiłkach wojskowych polskich, przerwała mu przemówienie długotrwała burza oklasków.

Co najbardziej ożywiało Warszawę

"Goniec" pisze: Warszawa wczoraj powiedziała wiele. Okazała swe polskie oblicze. Ujawniło się, że ci, którzy uprawiali moskalofilstwo i demoralizowali ogół, sami raczej ulegli zgangrenowaniu, lecz rdzeń społeczeństwa uległ jedynie względnie nie długiej chorobie, myśląc w otumanieniu, że działa dla Polski.

"Wczoraj zobaczyli wszyscy, co najbardziej ożywiało Warszawę, co przyjmowała ona z największym entuzjazmem. Oto powstańcy 1863 roku, ci wojownicy o wolność Polski, ci, którzy z Rosją walczyli i życie dla ojczyzny nieśli w ofierze, nie mogli prosto na chwilę włożyć kapeluszy na głowę, jeno ciągle kłaniać się tłumom, przyjmującym ich owacyjnie.

Również owacyjnie witano

naszych żołnierzy (Legionistów) stojących w kilkudziesięciu pod pomnikiem Mickiewicza". Z niemijszym entuzjazmem witano naszych skautów.

Wieczór uroczysty w Filharmonji

Epizodem uroczystości popołudniowych, który skupił na sobie uwagę całej Warszawy, był niewątpliwie uroczysty wieczór w Filharmonji, który odbył się przy zapelnionej szczerle sali.

Po odegraniu przez orkiestrę Filharmonji hymnu: "Boże coś Polskę", połączone chóry odśpiewały: "Boga-Rodzicę".

Przemówienie posła Łempickiego

Na estradzie zjawił się następnie poseł Łempicki, który w imieniu komitetu obchodu, przemówił w te słowa:

Przeżyliśmy dzisiaj dzień w sposób niezwykły, pamięć o nim się nie zacierza. Serca nasze były wyraźnie jednym silnym tętnem. W promieniach wiosennego słońca, po ulicach przystrojonego dobrowolnie miasta, płynęły tłumy polskie zorganizowane, powiewały nad nimi nasze proporce i sztandary, prowadził je nasz biały orzeł z pogonią. Spokój i powaga dnia nigdzie i niezem nie były zakłócone: z daliśmy egzamin możebny w tej chwili — egzamin zacności, zdolności doładu i porządku i fakt to dużego znaczenia.

Lata składały się na to, aby nas rozproszkować, zamienić w kupę lotnego piasku. Jednak tak się nie stało! Dlaczego? Naprzód dlatego, że są zadania, które przeobdzą siły ludzkie, a powtórę dlatego, że posiadaliśmy rzeczywiście i posiadamy siłę wewnętrzną, siłę moralną. Jednoczy nas cześć dla przeszłości i myśl uparta każdego Polaka, troska, która mu towarzyszy od kolebki do grobu, troska o przyszłość Polski. Oba te uczucia jedno wspólne źródło mają — jest niem miłość Ojczyzny. Aktem czystym i wielkim tej miłości była konstytucja 3 Maja 1791 roku, stąd jej orok nieprzeparty, stąd wpływ, jaki ona na życie nasze wywiera i który nie słabnie, ale wzmacnia się z pokolenia na pokolenie.

O konstytucji inni mówią tu będą, mówią o niej teraz w Warszawie w przeszło 100 miejscach, mówią na całym obszarze ziem polskich. Ja chcę tu wskazać w pamięci Waszej jedno tylko wspomnienie z minionej epoki! Praca parjotów czteroletniego Sejmu nie była łatwą; piętrzyli się na ich drodze przeróżne przeszkody zewnętrzne i wewnętrzne, dla obrad nad konstytucją musieli oni zbierać się często pokryjomu.

A wiecie, jakie było hasło umówione, które otwierało sprzyśnionym dostęp na tajemne obrady. Hasło proste i wielkie: "By dobrze było Ojczyźnie". Przebieg wypadków dowiódł, że hasło to dla naszych przodków nie było czczym dźwiękiem, a było istotnym bodźcem myśli i czynu. Konstytucja stała się wielką reformą polityczną i społeczną; prawdziwą rewolucją, która się odbyła bez rozlewu krwi, prawdziwym tryumfem dobrej woli obywateli i zdrowego rozumu politycznego, jednym słowem tryumfem enoty męskiej.

Hasło wielkich przodków nie przebrzmiało na marne dla potomków, ja śmiało, z całą siłą przekonania twierdzą, że brzmi ono stale w sercu każdego Polaka; trzeba je tylko na wierzch wydobyć, a słowo stanie się wtedy czynem. Bo, jak mówił wieszcz, co cierpiał i kochał za miliony.

Nasz naród, jak lawa,

Z wierzchu zimna i twarda, sucha i plugawa; Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi... Płwajmy na tej skorupie i zejźmy do głębi.

Kończąc moje przemówienie, które z serca wezbranego płynęło; okrzykiem z przed 125 lat. By dobrze było Ojczyźnie!

Złączmy nasze modlitwy do Tego, kto dźierzy w swem ręku losy ludzi i narodów, ale złączmy zarazem nasze wysiłki, aby dzisiejszy symboliczny pochód przeobraził się w realny pochód całego narodu ku lepszej, jaśniejszej przyszłości.

Tak nam, Panie Boże, dopomóż!

Kończąc odczytał mowa telegram Naczelnego Komitetu Narodowego do Warszawy.

Dalszy ciąg programu wypełniły odczyty ks. prałata Chełmickiego i p. Artura Śliwińskiego. Na zakończenie p. M. Frenkel wypowiedział ustęp z "Pana Tadeusza".

Przy dźwiękach hymnu narodowego "Jeszcze Polska nie zginęła", opuszczała publiczność salę.

Odezwa Centralnego Komitetu Narodowego

Warszawski Centralny Komitet Narodowy, obejmujący szereg stronnictw lewicy społeczeństwa wydał w dniu 3 maja następującą gorącą odezwę:

POLACY!

Wiek z górą mija, jak naród polski na Sejmie Czteroletnim kładł podwaliny pod wielką budowę nowoczesnego państwa. Usunięcie bezrządu oligarchicznych magnatów, głęboko w lud sięgające reformy demokratyczne, zabezpieczenie powagi prawa, wznieście majestatu narodowego państwa, mającego w ręku "Skarb i Wojsko", oto hasła wielkopomnej Konstytucji 3 maja, dające Polsce przed wiekiem jedno z pierwszych miejsc w szeregu państw cywilizowanych Europy Zachodniej.

Potworny rozrost lawiny rosyjskiej zdrudzał i w skrawioną ziemię polską wdeptał te odrodzenie przodków naszych zamary.

Pod naporem sił wrogich runęło państwo nasze.

Lecz honor narodu uratował Kościuszko, a skuta w kajdany ziemia polska nie przestała i w niewoli rodzić pędów wolności, nie wyrzekała się swoich praw do życia.

Aż oto znowu w wojnie światowej słońce majowe zaświeciło nad nieszczęsną ziemią polską, z której wypędzone zostały wojska rosyjskiego tyra. Znowu w całej Polsce rozlega się głos nadziei,

że odzyska w wolnym narodzie hasła 3 maja, że Ojczyzna nasza zajmie znowu należne jej miejsce w rodzinie ludów europejskich.

Wojna z Rosją zniszczyła trzy czwarte Polski, nie oszczędziła narodowi ani jednej kłeski, a zgłusza i gruzi zalegają ziemie nasze w Królestwie, w Galicji i na Litwie. Drogo okupiliśmy nasze prawo do życia. Tem

większą stać się musi świadomość, że cały naród winien wyteżyć swe siły i mocną, nie cofnioną wolą dźwigać z popiołów Ojczyznę!

Podniosą głowy bracia nasi w zaborze rosyjskim, jeśli nawet dalszy los wojny nie wtłoczy Rosji w jej naturalne granice, odetchnie swobodniej Wielkie Księstwo Poznańskie, a nie ulega kwestji, że pomiędzy Królestwem a Galicją runą żelazne kordony, wzniezione przez carat, i obie dzielnice w ściślejszym znajdą się związku.

POLACY!

125 lat temu Sejm Wielki uchwalił nierozdzielność naszej Ojczyzny, a Konstytucja 3 maja w strokana duszę narodu wlała uczucie mocy i otuchy. I dziś w rocznicę tej wielkopomnej Uchwały, gdziekolwiek biją szczyrce serca polskie, jedno przenika je uczucie i jedno pragnienie je łączy. Wśród kłeski i nieszczęść zachować musimy hart ducha i czynu, którego bohaterskim przykładem świecą nasze Legiony. Niechaj w tym dniu na zawsze znikną obawy przed nowym, może okrutniejszym jeszcze podziałem ziem polskich, czy to Królestwa, czy to Galicji, niechaj i dzisiaj otucha skrawione serca nasze zjednoczy.

POLACY!

Moskiewska obroza, którą los bitew zdjął z naszego karku, należy już do przeszłości. I oto po wielu latach stara stolica Polski świeci uroczystością pamiętny dzień 3 maja, niechajże tego święta żaden zgrzyt nie zamąci, niechaj myśl nasza w twórczej woli przeszłości czerpie moc tworzącą na przyszłość.

Niech żyje pamięć Konstytucji majowej! Niech żyje święto Narodowego Zmartwychwstania!

Niech żyje Polska!

Warszawa, 3 maja 1916 r.

Centralny Komitet Narodowy.

Trzeci Maja w Łodzi

(Od naszego korespondenta)

Łódź, 3 maja.

Po raz pierwszy obchodziła dziś Łódź święto narodowe. Zapomniano o wiecznie tu trwających walkach. Wszyscy, którzy doniosłość tej uroczystości oceniali, stanęli zgodnie w szeregu, pod sztandarem Orła Białego. Łódź dowiodła dziś, że jest miastem n a w s k r o s p o l s k i e m.

Nastrój panował w mieście poważny, uroczysty.

W pochodzie narodowym, który przeciągnął przez miasto, naliczono 50.000 osób. Wszystkie okna, balkony, ba, dachy nawet tu i ówdzie, zajęte były przez widzów. Szczególnie zwarte tłumy zajęły chodniki na ul. Piotrkowskiej, gdzie morze głów widać było naokół. Gdzie okiem sięgnąć, sztandary, dekoracje i gwłowy. Z wyżej położonych balkonów widok cały przedstawiał się nadzwyczaj oryginalnie i pięknie.

Nabożeństwa

Stosownie do programu przed pochodem odbyły się solenne nabożeństwa w świątyniach katolickich. W nabożeństwach tych wzięły udział tłumy publiczności. W kościele św. Józefa mszę odprawił ks. Malczyński, podniósł kazanie wygłosił ks. oficjał Przeddziecki. W kościele N. M. P. na Starem Mieście mszę odprawił ks. Popławski, kazanie miał ks. Merklejn.

W kościołach ewangelickich o godz. 8 rano odbywały się nabożeństwa w języku polskim. W kościele św. Trójcy przemówił pastor Gundlach, u św. Jana superintendent Angerstein.

W synagogach

Rano o godz. 8-ej członkowie gminy żydowskiej wraz z rabinami Feinerem, Goldmanem i Dąbem zebrałi się w kancelarji gminy, skąd udali się na nabożeństwo w synagodze przy ul. Wolborskiej. Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 8 i pół rano w obecności całego zarządu gminy żydowskiej, przedstawicieli inteligencji, przedstawiciela głównego komitetu obchodowego, d-ra Toma-

szewskiego, delegatów towarzystw żydowskich, dzieci szkolnych i przedstawicieli młodzieży akademickiej. Chór odśpiewał "Matowu", a kantor psalm "Min-Hamezar". Potem rabin Feiner wygłosił przemowę, w której wyjaśnił znaczenie uroczystości, później zaś odczytał w języku hebrajskim hymn, napisany w r. 1792, w pierwszą rocznicę konstytucji majowej. Hymn ten stanowi panegryk dla twórców pamiętnej ustawy. Hymn ten odczytał w języku polskim sekretarz gminy p. J. Szwareman, który zarazem opowiedział dzieje powstania hymnu.

Następnie młodzież akademicka i obecni odśpiewali z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej "Boże coś Polskę" i "Z dymem pożarów", chór zaś synagogi wykonał pienia modlitwne.

Równocześnie odbywało się nabożeństwo uroczyste w synagodze przy ulicy Spacerowej, gdzie kaznodzieja synagogi p. Braude wygłosił mowę okolicznościową przyjętą oklaskami. Na zakończenie odśpiewano "Boże coś Polskę", a chór sjonistyczny wykonał śpiewy hebrajskie.

Pochód

Pochód wyruszył o godzinę później, t. j. o godz. 12 m. 5 w południe z Targowego rynku, zdążając ulicami: Nowotargową, Średnią i Piotrkowską. Człoto pochodu, które stanowiły szkoły początkowe miejskie, każda z własnymi sztandarami, pod kierunkiem wychowawców, śpiewając hymny narodowe i pieśni patriotyczne. Wyróżniała się pierwsza grupa złożona z dziewcząt w strojach narodowych polskich, w kontusikach i konfederatkach, następnie grupa szkoły Nr. 36, p. Czajkowskiego, w strojach ludowych. Po szkołach początkowych szły średnie miejscowe zakłady naukowe, gimnazjum polskie "Uczelnia", II gimnazjum filologiczne polskie, gimnazjum Radwańskiego, szkoła handlowa kupiectwa łódzkiego, wyróżniająca się pięknie wykonanym sztandarem, oraz inne, jak również wszystkie pensje miejscowe żeńskie, pań: Berlachowej, Pruszyńskiej, Sienickiej i inne.

Za zakładami naukowymi szły chóry kościelne parafji św. Stanisława Kostki, "Hieronimus", Sumowy i Prymarji, które

następnie śpiewali na chórze w kościele. Dalej szli heroldowie z kotłami i fanfarami, wybrani z orkiestr miejscowych straży ogniowych ochotniczych, wyprzedzający weteranów ostatniego powstania, idących przeważnie w czamarkach i konfederatkach.

Nazwiska weteranów są następujące: Mateusz Szadkowski lat 84, b. kosyńca Taczanowski, Stanisław Kędziński, lat 83, zesłany ongi na 20 lat na Sybir, Konstanty Małecki, lat 78, kawalerzysta z partji Taczanowskiego, Józef Malewski, lat 78, Aleksander Bienkowski, lat 77, z oddziału Oksińskiego. Wojeziech Nowakowski, lat 76, z oddziału Langiewicza, Franciszek Piątkiewicz, lat 74, Feliks Wierzbowski, lat 74, Edward Bittner, lat 73, uczestnik bitew pod Nowem Miastem, Szczekocinami, Krasnostawem i Kamińskiem, Maksymilian Kozłowski lat 73, Walenty Bawarski, lat 73, Władysław Jochimowski, lat 73, Stefan Piątkowski, który przebył 6 lat na Sybirze, lat 72, Walenty Lenk, lat 71, kawalerzysta z oddziału Grabowskiego, Stefan Lenk, lat 70, Stanisław Pestkowski, lat 70 i Józef Trojanowski, lat 69. Za weteranami posuwała się grupa Komitetu Obchodu Trzeciego Maja, grupa duchowieństwa miejscowego rzymsko-katolickiego, z dwoma dostojnikami kościoła, ubranymi w fioletowe szaty pontyfikalne, a mianowicie ks. prałata Tymienieckiego, oraz ks. oficjała Henryka Przędzieckiego, wikariusza generalnego dyecezyi warszawskiej.

Za duchowieństwem kroczyły Rady Opiekuńcze miejscowa i okręgowa powiatu łódzkiego, Rada miejska, Kolegium ewangelicko-reformowane, z prezesem Edmundem Brianckenhoffem na czele, zarząd główny magistratu, reprezentowany przez p. Kazimierza Rundo. Dalej kroczyły delegacje kilkuset instytucji obywatelskich i towarzystw miejscowych.

Zakończnie pochodu

Z dojściem pochodu do wrót kościoła św. Stanisława Kostki wszystkie szkoły początkowe i średnie skierowały się w ulice boczne i zwinęły sztandary, udając się do domów. Następnie zaś grupy pochodowe, poczynając od akademików, weszły do kościoła.

Zgromadzona u wejścia straż bezpieczeństwa wskazywała deputacjom miejscową w świątyni, co odbyło się sprawnie i szybko.

Wreszcie rozpoczęło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. oficjała. Kazanie wygłosił proboszcz z parafji N. M. P., ks. Popiawski, poczem w ostatniej nawie bocznej z lewej strony wmurowano puszkę z aktem, którego treść podaliśmy w nrze onegdajszym, a podpisanym przez delegatów instytucji, publikacjami, wydaniem na pamiątkę obchodu.

Onegdaj w 2-klasowej żydowskiej szkole miejskiej N. 1 (Zawadzka 42), w udekorowanej emblematami i barwami narodowymi sali, wobec zgromadzonych nauczycieli, wychowawców, oraz rodziców tychże — chór uczni, pod kierunkiem p. A. Birnbauma, odśpiewał modlitwę hebrajską, poczem nauczycielka, p-na Goldman w przystępnych i krótkich słowach zapoznała słuchaczy z historją i treścią pamiętnej Ustawy Majowej, a nauczyciel religji, p. Jawitz wygłosił hymn, ułożony z r. 1792 przez żydów z okazji Konstytucji, który następnie naucz. p. Herman wypowiedział w języku polskim. Pożatem przemawiał naucz. p. Judelewicz na temat różnorodnego znaczenia świąt, przeprowadzając paralelę między świętami religijnymi a narodowymi. Na zakończenie p. Jawitz powtórnie zabrał głos, pouczając dziatwę, iż różnica wyznań nie przeszkadza być dobrym i pożytecznym obywatelem kraju, w którym się wzrosło.

Dzień wczorajszy obfitował w wielką ilość odczytów, urządzonych w salach publicznych. Między innymi Dom ludowy przy ul. Przejazd zapelnilo około tysiąca osób na odczyty p. C. Gumkowskiego i koncercie, jaki się następnie odbył. Podobnym powodzeniem cieszyły się i inne obchody, uroczalne odczytami, koncertami i przedstawieniami, jak w teatrze Polskim, sali koncertowej itd.

Głos „Deutsche Lodzer Zeitung“

Wychodzące w Łodzi dzienniki niemieckie uczciły wczorajsze święto. „Deutsche Lodzer Ztg.“ pisze we wstępnym artykule:

„Nadszedł uroczysty dla polaków dzień 3-go Maja. Godnie należy wspomnieć o dniu, w którym przed 125 laty po czasach rozłamu wewnętrznego stworzono Konstytucję, która biorąc pod uwagę braki i potrzeby polskiego kraju i narodu, określiła podstawy prawne porządku i sprawiedliwości, stanowiące podstawę każdego życia narodowego. Ponadto zagwarantowano swobodę wszystkim obywatelom kraju, wszelkiej narodowości i wyznania.

W długim okresie czasu, w którym pięść rosyjska ciążyła nad tym krajem, musiano głęboko w sercach ukrywać wspomnienie tego pamiętnego dnia. Rosji nienawistnym było pojęcie wolności, a wszelkie manifestacje i uroczystości narodowe potrafiła ona tłumić z brutalnym gwałtem.

Ciężkie te czasy minęły. Miecz niemiecki wyparł wojska rosyjskie, a satrapom rosyjskim odjął nazawsze możność powrotu. Poczucie sprawiedliwości Niemców, umożliwiło narodowi polskiemu uroczyste obchodzenie tego święta, według ich własnego życzenia i woli.

Z szacunkiem i z pełnym zrozumieniem uczucium witamy tą doniosłą uroczystość narodu polskiego. Oby obchód ten odbył się z godnością i przyczynił się do tego, by pomiędzy polakami i Niemcami, którzy siłą swego oręża umożliwili świętowanie dnia tego, zakwitło wzajemne porozumienie“.

NADESLANE

PODPISUJCIE

czwartą austriacką pożyczkę wojenną!

KRONIKA

— Dyżury nocne lekarzy w Piotrkowie.

Dziś t. j. z soboty na niedzielę pełnią dyżury następujący lekarze: Dr. Weinzieher i Dr. Roslan.

— Na cel szlachetny. Czasy wojny —

to czasy wyjątkowej niedoli właśnie dla tych najbiedniejszych i dla najbezradniejszych. Niezamożni i ubodzy cierpią jednak najdotkliwiej nie w tem, że sami znosić muszą niedostatek i głód, ale że dzieci ich, maleństwa bezkarnie wydane są na łup nieszczęścia, że głód i choroby wyciągają po nie przeważnie kościotrupie dłonie. Ratawać te istoty, w których iskry nieocenionych moze wartości zawarte są dla przyszłych pokolei, to pierwszy obowiązek tych, których stać na składkę, stać na ofiarę pieniężną, a którzy w ten sposób chcą lub mogą ojczyźnie służyć. I obowiązek serca. Bo wszakże te „obce“ dzieci, bezdomne, to przecież istoty tak samo miłości twórci i miłości pragnące stworzenia, jak dzieci zamożnych rodziców. Takich bezdomnych, sierocych, nieuczonych dzieci lzy, to najbardziej gorczą zatrujący napój duszę, to trucizna, którą z organizmu społecznego usuwać trzeba bezustannie, z całą gotowością, z całą ofiarnością. Nieszczęśliwe zaiste społeczeństwo, nad którym nadmiar lez dziecinnych ciążyć by miały. To też społeczeństwo piotrkowskie dokłada wszelkich starań, by nędzy dziecięcej nie było w naszym mieście. Jako jedno z towarzystw, pełniących tę chlubną i zbożną służbę, wymienić trzeba Komitet opieki nad bezdomnymi dziećmi. Niestrudzony w swych wysiłkach daje on dziesiątkom dzieci pokarm i przytułek — i z pracowitością zdobywa środki na ten cel. Obecnie idzie mu o zapewnienie funduszu, z którego mógłby przez przednowek utrzymać swoich pupilów. W tym celu zarządza w dniu dzisiejszym przedstawienie w sali Stow. Rzemieślników. Dana będzie arcywesoła komedia Bałuckiego p. t. „Dom otwarty“. Zainteresowanie wzmoże niezawodnie fakt, że liczne grono amatorów, które podjęło się odegrania sztuki, składa się z kół towarzyskich naszego miasta.

Na cel ten odbędzie również kwesta uliczna w dniu jutrzejszym 7 maja w niedzielę.

Nie wątpimy, że każdy, kogo nie stać na bilet, przynajmniej datkiem kilkugroszowym przysporzy się postara funduszu na cel tak szlachetny i miłości pelny.

— **Posiedzenie N. K. N.** Naczelny Komitet Narodowy w nowym swoim składzie, wybranym na zgromadzeniu sejmowym 29 kwietnia b. r., zebrał się 30 kwietnia o godzinie 4 po południu w sali konferencyjnej domu N. K. N. przy ulicy Gołębiej w Krakowie.

Prezes N. K. N. dr. Biliński otworzył zebrane, witając serdecznie nowych członków,

którzy przybyli ze wszystkich stronniectw w wielkim komplecie. Komitet dokonał następnie ukonstytuowania swych departamentów dotychczasowych, oraz uchwalił założenie IV tego departamentu opieki nad superarbitrowanymi legionistami. Na czoło tego departamentu, do którego wszystkie stronniectwa zgłosiły swoich przedstawicieli, zebranie powołało marszałka p. d-ra Hupkę.

Na propozycje zarządu głównego Ligi Kobiet zebranie uchwaliło przez aklamację przyznać Lidze dwóch głosów doradczych w N.K.N.

N. K. N. otrzymał zaproszenie na uroczystość 3-go Maja od Komitetu Obchodowego w Warszawie, podpisane przez posła Michała Lempięckiego. Uchwalono z powodu trudności komunikacyjnej ograniczyć się do wysłania pisma, wyrażającego uczucie łączności i solidarności z Warszawą.

— **Oferta na parową kolejkę wązkotorową.** Komenda Polskich Legionów podaje do wiadomości: Dla zastąpienia trakcji konnej przez parową na wązkotorowej kolejce tu wybudowanej, potrzebna jest lokomotywa o szerokości toru 60 cm. o sile pociągowej użytkowej 20—25 tonn przy wzniesieniu toru max. do 10%. Lokomotywa może być używana, ale w dobrym stanie. Palenisko lokomotywy może być zastosowane tak na opał węglem, jak i drzewem, a nawet torfem. Kto by miał odpowiednią lokomotywę do zbycia, ewentualnie zechciałby ją wypożyczyć, raczy się zgłosić do Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie, do por. T. Bobrowskiego.

— **Odnaczenie gen.-maj. bar. Dillera.** Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Cesarz nadał

generał-majorowi, bar. Dillerowi, w uznaniu jego zasług, położonych w charakterze gubernatora wojskowego w Lublinie, około podniesienia kulturalnego i gospodarczego obszaru okupacyjnego w Polsce, wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

— **O poczcie miejską w Lublinie.** Zarząd m. Lublina, na wzór Warszawy, ma urządzić w swem mieście pocztę miejską i w tym celu zwrócił się do zarządu m. Warszawy o udzielenie mu wszelkich danych o działającej tu poczcie miejskiej i o przepisach dla niej.

— **Nastrój pokojowy w Paryżu.** „Frankfurter Ztg.“ powtarza za pismami madryckimi charakterystyczny opis obecnych nastrojów w Paryżu: „Od kilku dni szepcze się tutaj do ucha o tem, że mięsiąc maj przyniesie zawieszenie broni. Skąd wychodzi ta wieść? Kto ją rozszerza? Na czym się ona opiera? Prorocy i prorokinie wojny pomylili się wszyscy. Czyżby głos ludu był lepszym tłumaczem boskiego przeznaczenia? Wieść o zawieszeniu broni w maju słyszy się, nie wiedząc skąd wychodzi, w kawiarniach i redakcjach, w przedpokojach urzędów, a nawet w kołach rządowych. Może jest to pogłoska puszczona przez nieprzyjaciół, pewne jest jednak, że niecierpliwie się słucha i dalej podaje, bo chciałoby się końca jak najprędzej“.

— **Wyrok śmierci.** Sąd wojenny w Puławach rozpatrzywszy sprawę Bolesława Sikory, lat 21, ze wsi Miłocin, gm. Wojciechów, który zbiegłszy z wojska rosyjskiego podczas cofania się Rosjan i nie mając zajęcia w d. 8 marca r. b. w lesie wsi Sadurki pow. Puławskiego napadł na jadących przez las żydów, jednego z nich zabił, drugiego ranil, obu zaś ograłił z kwoty 600 rb., skazał Sikorę na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Ostatnie telegramy

Odpowiedź Niemiec na notę Ameryki

Berlin. Urzędowo 5 bm.

W odpowiedzi na notę amerykańską, rząd niemiecki wręczył swoją notę. Nota ta, omawiając sprawę, konkluduje, że nie jest wykluczoną możliwością, że okręt storpedowany przez łódź podwodną niemiecką był identyczny z „Sussexem“. Gdyby się miało wykazać zatem, że przypuszczenie komendanta łodzi, jakoby miał przed sobą okręt wojenny, było mylnem, rząd niemiecki wyciągnie wszystkie należne konsekwencje.

Nota wskazuje na poprzednie — niestety przez rząd Unji nieprzyjęte propozycje, które jednak mogły być większej części wypadków przeszkodzić. Odpowiednie do swoich ponawianych oświadczeń nie może rząd niemiecki zrezygnować z użytku łodzi podwodnych w wojnie handlowej. — Jeżeli zaś dziś w zastosowaniu metod walki łodziami podwodnymi decyduje się na dalsze uwzględnianie i do ostateczności idące ustępstwa dla interesów neutralnych, to powody skłaniające rząd niemiecki do tego, wychodzą poza granice danej kwestji spornej — a mianowicie ma tu rząd niemiecki wzgląd

na staletnią przyjaźń między dwoma wielkimi narodami

powtórnie wzgląd na fatalne nieszczęście, które zagroziłoby ludzkości w razie rozszerzenia i przedłużenia wojny.

W poczuciu swej siły rząd niemiecki już dwukrotnie w ciągu ostatnich miesięcy oświadczał

gotowość do pokoju

który by zabezpieczał żywotne interesy Niemiec.

Komunikat austriacki

Wiedeń. Urzędowo 5 b. m.:

Na froncie rosyjskim: Lotnicy nasi obrzucili przedwczoraj bombami węzłowy punkt kolejowy Zdobunowo na południe od Równa. W budynku kolejowym na dworcu i w warsztatach, tudzież na szynach zaobserwowano celność pocisków. Wiele budynków zaczęło płonąć.

Wczoraj znów spotęgowała się wszędzie działalność artylerji. W wielu punktach także utarczki na przedpolach.

Na froncie włoskim: W obszarze Rombon wojska nasze po mocnem przygotowaniu artylerjijskiem przepędziły nieprzyjaciela z wielu stanowisk, wzięły do niewoli 100 alpinów i 3 oficerów i zdobyły dwa karabiny maszynowe.

W obszarze Marmolata został w nocy rozprószony słabszy oddział nieprzyjacielski na wschodniem zboczcu Sasso-Undici. Zresztą tylko umiarkowana działalność artylerji.

Z tem większem więc uprawnieniem może rząd niemiecki powiedzieć, że dopuszczenie do tego, by obecny spór miał przybrać obrót, zagrażający poważnie pokojowi między Niemcami a Ameryką, byłoby rzeczą nieodpowiedzialną wobec ludzkości i historii.

Rząd niemiecki chce uchylić od siebie także rozwiązanie w tym stopniu, w jakim od niego zależy.

Tą myślą powodowany, rząd niemiecki polecił swoim siłom morskim przestrzegać międzynarodowych zasad w sprawie zatrzymywania, przeszukiwania i niszczenia nieprzyjacielskich okrętów handlowych także w ścisłym morskim obszarze wojennym i nie zatapiać okrętów kupieckich bez ostrzegania i ratowania życia ludzkiego, chyba gdyby te próbowały ucieczki albo stawiania oporu.

W zamian jednak żywi rząd niemiecki nadzieję, że to jego zarządzenie usunie w oczach rządu amerykańskiego przeszkodę co do ziszczenia zaproponowanego przez Niemiec współdziałania, dążącego do przywrócenia jeszcze w ciągu wojny wolności mórz.

Rząd niemiecki spodziewa się też, że obecnie rząd amerykański zażąda z całym naciskiem od rządu brytyjskiego natychmiastowego przestrzegania uznanych powszechnie przed wojną norm międzynarodowych i żeżądanie to przeprowadzi.

Gdyby kroki amerykańskiego rządu o przestrzeganie praw ludzkości przez wszystkie prowadzące wojnę narody, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, wówczas rząd niemiecki stanie wobec nowego stanu rzeczy, wobec którego musi sobie zastrzedz zupełną swobodę decyzji.

Bombardowanie Walony i Brindisi

Dnia 4 b. m. przed południem nasze hydroplany bombardowały Walonę, zaś po południu Brindisi.

W Walonie trafione zostały kilkakrotnie ze skutkiem baterje, zakłady portowe i stacja lotnicza.

W Brindisi zauważono wiele celnych strzałów na pociągi kolejowe, budynki na dworcu kolejowym i magazyny a także i arsenał. Kilka bomb eksplodowało w centrum miasta.

Jeden z nieprzyjacielskich aparatów lotniczych, który wzniósł się w górę dla odparcia naszych hydroplanów, został bezwzględnie przepędzony.

W drodze powrotnej trafiony jeszcze został na morzu włoski krążownik „Marco“, a liczną jego załogę ostrzeliwano skutecznie z karabinów maszynowych.

Pomimo gwałtownego ostrzeliwania, hydroplany nasze tak z Walony jak i z Brindisi wróciły nieuszkodzone.

O skonfiskowane majątki w Królestwie Polskiem

Sprawa odzyskania skonfiskowanych majątków w Królestwie stała się aktualną i właśnie prasa warszawska pomieszcza artykuły wyczerpujące na ten temat, w których podane są liczne szczegóły odnoszące się do historii wspomnianych konfiskat.

Najlichnieszczą część skonfiskowanych majątków datuje się z lat następnych po powstaniu w roku 1831.

W dniu 6 (18) czerwca 1833 roku, Rada Administracyjna Królestwa wydała postanowienie, „orzekające konfiskatę majątków osób, które od dnia 1 stycznia 1831 roku wydalili się z Królestwa Polskiego za granicę”. (Dz. Praw t. XV, str. 285). Postanowieniem tejże Rady z dnia 24 listopada (6 grudnia) tegoż roku rozciągnięto konfiskatę do osób, które w roku 1833 usiłowały wzniecić nowe zaburzenia (Dz. Praw t. XV, str. 390).

Pomimo tych postanowień, prawa Królestwa Polskiego nie obejmowały przepisów o konfiskacie, i dopiero w dniu 2 (14) kwietnia 1835 roku Rada Administracyjna Królestwa, w której prezydował namiestnik generał-feldmarszałek książę warszawski (Paszkiwicz), wydała tymczasowe przepisy, dotyczące konfiskaty ogólnej i sekwestracji majątków na rzecz skarbu. (Dz. Praw tom XV, stronica 429).

Wskutek powyższego prawa, Rada administracyjna Królestwa w dniu 28 czerwca (10 lipca) tegoż 1835 roku spełniając „Wolę Najwyższą Jego Cesarsko królewskiej Mości” postanowiła konfiskatę majątków 2339 osób.

Jak widzimy, liczba konfiskat była potwornie wielka.

Trzeba uprzytomnić sobie, iż skonfiskowane majątki składały się w niejednym wypadku z całych kluczów, a nietylko z pojedynczych wiosek.

Konfiskaty w okresie powstania w roku 1863 daleko mocniej dotknęły Polaków na Litwie i Rusi, niż w Królestwie Polskiem.

Ukaz z roku 1862 najwyraźniej powstrzymuje mniej konfiskowania majątków.

Czy na zasadzie tego ukazu, czy też na instancję w. ks. Konstantego, a starania Wielopolskiego — jak niosły wówczas wieści — sądy wojenne 1863 roku i lat następnych konfiskaty majątków osób skaza-

nych, nie orzekaty. Wyjątek stanowi zabranie na skarb dwóch domów w Warszawie hr. Andrzeja Zamoyskiego (1863 r.), oddanych następnie zarządowi wojskowemu. — Wieść niosta, że skonfiskowano w tymże czasie majątki bar. Rawicza; śladu jednak o tem w Dzienniku Praw niema.

Kres konfiskatom majątków prywatnych obywateli Królestwa Polskiego położył Reskrypt Najwyższy z dnia 8 (20) czerwca 1867 r. W dniu 13 (25) czerwca tegoż roku Namiestnik Królestwa zakomunikował Radzie Administracyjnej o tym Reskrypcie, w którym monarcha nakazał zaniechać działań, dotyczących konfiskaty majątków osób, które miały udział w rokoszach 1863—1864 roku.

Wyszukanie i ułożenie rejestru majątków skonfiskowanych, przedstawia niemałą trudność, rejestra te bowiem są w posiadaniu urzędów, które je ze sobą zabrały. — Na miejscu dojsby tego można jedynie na podstawie poszukiwać w księgach hipotecznych. Wśród starszego pokolenia zachowała się przecież jeszcze pamięć, że te i owe dobra były skonfiskowane, czy to rodzinie jakiejś polskiej, czy to klasztorowi, tj. zgromadzeniu zakonnemu, czy to kościołowi, jak: dobra biskupie, kapitułne i t. d., a następnie wcielone do dóbr rządowych.

Znaczna część zabranych przez rząd rosyjski majątków polskich stała się już niemożliwą do odzyskania, — bo nietylko, że przeszła drogą nabycia w drugie i trzecie ręce, ale, co więcej — została pościarowana na kawałki, zamieniona na szereg drobnych własności (drogą parcelacji). Na odszkodowanie potomków poszkodowanych mogłyby służyć te dobra dzisiaj rządowe, do których nie znajdzie się prawy spadkobierca, tj. potomek wydziedziczonego, mający prawo dziedziczenia po nim.

W każdym razie pewna liczba majątków może być odzyskana, co przedstawiać może poważną siłę gospodarczą dla polskości w Królestwie.

ROZMAITOŚCI

— Telefon bez drutu na odległość 9000 kilometrów. Znanemu wynalazcy, M. J. Pupinowi, rosjaninowi amerykańskiemu udało się urządzić telefon bez drutu na odległość 9000 kilometrów, odpowiadającą mniej więcej odległości z Nowego Jorku do Berlina. Ten wynalazek umożliwia używanie telefonu

bez drutu pomiędzy Nowym Jorkiem a miastami europejskimi. M. J. Pupin miał o swym wynalazku wykład, którego streszczenie podaje „Unschan”.

Już przed niedawnym czasem donoszono, że się udała rozmowa pomiędzy Arlingtonem (Waszyngton) a Mare Island pod San Francisco na odległość 4500 kilometrów, i że tę rozmowę słyszano w odległej 8800 kilometrów stacji na wyspie Hawaj, przyczem wprawdzie zauważono przeszkody, spowodowane elektrycznością powietrzną w formie detonacji, podobnej do strzałów. Pupin usunął te przeszkody. O zastosowanej metodzie oraz o zasadach telefonowania bez drutu na daleką odległość powiedział w swoim wykładzie, co następuje: Gdy się udało wytworzyć elektryczne generatory, które powodowały bardzo szybkie drgania elektryczne w liczbie 20.000 do 200.000 na sekundę, i to równomiernie i bez szelustu, chodziło o to, aby te fale drgań jakimś środkiem tak zmieniać, iżby te zmiany odpowiadały zmianie fal dźwięku przy wymówionych słowach. To osiągnięto. Ale z powodu ogromnych odległości fale na stacji odbierającej były tak słabe, że żaden instrument nie mógł stwierdzić ich obecności. Przed kilku laty wynalazł Pupin przyrząd wzmacniający, który słabą falę w formie niezmiernie wzmocnionej reprodukuje bez zmiany jej charakteru. Teraz można było porozumiewać się na odległość 8000 kilometrów, ale temu porozumiewaniu się przeszkadzały liczne fale elektryczne, które ustawicznie się krzyżują w atmosferze, i które oczywiście niezmiernie powiększa przyrząd wzmacniający.

Ostatnim ważnym wynalazkiem Pupina była konstrukcja konduktora, dzielącego fale i przepuszczającego do stacji odbierającej tylko fale pewnej długości. Ponieważ atmosferyczne fale elektryczne najczęściej są krótkie w porównaniu do tych, które wysyła w przestrzeń elektryczny generator, przeto teraz, gdy się ustawi konduktor, dzielący fale, na pewną długość, umożliwi się przepuszczanie tylko takich fal, które przenoszą umówione słowa, podczas gdy się wyłącza poboczne szmerzy przeszkadzające.

W ten sposób zdaniem Pupina jest w teorii możliwość porozumiewania się za pomocą telefonu bez

drutu pomiędzy wszystkimi dowolnymi miejscami na powierzchni ziemi, gdy tylko można w stacji nadawczej wytworzyć dość silne fale. Najbliższym wynikiem praktycznym, jak już wyżej powiedziano byłoby używanie telefonu bez drutu pomiędzy lądem europejskim, a lądem amerykańskim.

— Miary wynik ostatniej pożyczki rosyjskiej „Wiestnik Finansów” ogłasza w numerze z 25 marca rezultaty rozpisanej w listopadzie ubiegłego roku 5 i pół procentowej wewnętrznej pożyczki wojennej, obliczonej na 1 miliard rubli. Subskrybentów było 256.688, wpłynęło 334.391.000 rb., t. zn. trzecia część spodziewanej sumy. Stosunek liczby subskrybentów do ludności państwa rosyjskiego jest bardzo wymowny. Porównując czwartą pożyczkę niemiecką spotykamy 5.279.645 subskrybentów na sumę 10.712 mil. mk.

— Z czasów inwazji rosyjskiej w Galicji. W pewnej miejscowości niedaleko Kołomyi wybrał się kozak na poszukiwania po domach za „rużom”. Gospodarz ujrzałszy przez okno tak miłego „gościa”, schował czempredziej drogi zegarek za dywan. Głośny chód zegarka zwrócił uwagę kozaka. Szukał tem gorliwiej, wyrzucił pościel, słomę z siennika nawet, nie sięgając jednak za dywan. — Wreszcie przykłada do ucha swój własny zegarek i kończy rewizję w tem przekonaniu, że usłyszał chód własnego zegarka.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej 1. 13.

Młoda, przystojna panna,

poszukuje zajęcia w cukierni jako sprzedawczka. Władza językami polskim, niemieckim i rosyjskim. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Narodowego, ul. Bykowska 71.

PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ F. Kopaczyńskiego i S-ki

KRAKÓW, BRACKA 2

poleconą została Wiel. Duchowieństwu niniejszą odezwą:

„Niniejszem polecam Przew. Duchowieństwu firmę wyrobów kościelnych pana F. Kopaczyńskiego i S-ki, odznaczającą się sumiennnością i artyzmem w powierzanych robotach kościelnych, czego dowodem jest mnóstwo prac wykonanych dla kościołów w mojej diecezji”.

Kraków, 15/VIII 1914 roku.

X. Adam Stefan m. p.

O G Ł O S Z E N I A

„STRZECHA” Tygodnik rolniczy, poświęcony sprawom drobnych gospodarstw. Organ Lubelskiego Wydziału Kółek i Spółek Rolniczych.

„STRZECHA” przez docieranie do najdalej zakątków wsi polskiej ma za zadanie dostarczać wiadomości rolniczych i wskazówek na czasie, szerzyć kulturę, czuwać nad polskością wsi naszej, informować o wszystkich wydarzeniach i poczynaniach godnych uwagi.

Komitet Redakcyjny stanowią:

Jan Grabowski—Sekretarz Lub. Towarz. Rolnicz.; Leon Hempel—Prezes Lub. Wydziału Kółek i Spółek Rolnicz.; Adam Mierzejewski—Dyrektor Ferny Doświadczal. „Starościna”; Stefan Plewiński—Członek Zarządu Lub. Wydziału Kółek i Spółek Roln.; Konrad Puternicki; Mieczysław Wyszomirski—Kierow. Biura Budowl. przy G. K. R.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ul. Szpitalna Nr. 16, skrzynka pocztowa Nr. 35.

Prenumerata wynosi:		Cena ogłoszeń:	
w Lublinie:	z przesyłką pocztową:	Za całą stronę 20 rb. 00 k.—40 kor.	
Rocznie 20 złp.—6 kor.—h.	Rocznie 25 złp.—7 kor. 50 h.	Za pół strony 10 rb. 00 k.—20 kor.	
Półrocznie 10 złp.—3 kor.—h.	Półrocznie 13 złp.—3 kor. 90 h.	Za 1/4 „ 5 rb. 00 k.—10 kor.	
Kwartalnie 6 złp.—1 kor. 80 h.	Kwartalnie 7 złp.—2 kor. 10 h.	Za 1/8 „ 2 rb. 50 k.—5 kor.	
Miesięcznie 2 złp.—0 kor. 60 h.	Miesięcznie 4 złp.—1 kor. 20 h.	Od ogłoszeń powtarzających się 10 ^o /orab.	
Nr. pojedynczy 12 gr. (hal.)	Nr. pojedynczy 16 gr. (hal.)	Zmiana adresu 1 złp.	

Dla członków Kółek i Spółek Rolniczych 10^o/o ustępstwa.

Przedpłatę należy wysyłać z góry przekazem pocztowym pod adresem: Lublin, ul. Szpitalna Nr. 16, skrz. pocztowa Nr. 35.

I ROCZNIK „Dziennika Narodowego” do nabycia

w Administracji „Dziennika Narodowego” (Piotrków ul. Bykowska 71) jest do nabycia pierwszy Rocznik „Dziennika Narodowego” za okres 8 miesięcy.

od Maja do Grudnia 1915 r.

Cena za c. 10 koron.

Za komplet z jednego miesiąca 2 korony.

ORGANISTA

potrzebny do parafii Bąkowa Góra z dobrym głosem i umiejętnością prowadzenia chóru na dwa głosy.

Do sprzedania

KLACZ ARABKA

czystej krwi, z metrykami, 5 lat; kasztanka z kwiatkiem, ujeżdżona, pokryta rządowym pół krwi arabem. Bliższe informacje i fotografie otrzymać można w kadrze arterji Leg. Polsk. w Koźnicach.

FIRMA ARTUR LORIE, KRAKÓW

ul. Starowiślna 19

POLECA SWÓJ

SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH

zaopatrzone bogato: w cement portlandzki, gips murarski, sztukatorski i alabastrowy, wapno skaliste, proszkowe, nawozowe i hydrauliczne (Roman-cement), dachówkę w różnych gatunkach wyrobu firmy „Aktien-gesellschaft der Wiener Ziegelwerke Wien”, papę dachową, karbolinuum, posadzkę betonową i szteingutową.

Wykonuje konstrukcje dachów (Patent „Stefana”), jakoteż podłogi azbestowe („Feuertrotz”).

Zamówienia skutecznie szybko i starannie po cenach bardzo przystępnych.

„SIELANKA” Czysty z jeziora na Bugaju LÓD

W PRZYGLÓWIE

Bufet w ogrodzie poleca różne trunki, piwo, zakąski, oraz mleko i herbate.

Z poważaniem

FR. OSTROWSKI.

w każdej ilości dostarczam codziennie do prywatnych lokali, restauracji i cukierni. Zgłoszenia pod adresem:

Z. KISTELSKI, na Bugaju.

Wobec grasujących w mieście chorób epidemicznych, ostrzegamy konsumentów przed nabyciem lodu, czerpanego z cuchnących, ze stojącą wodą ściekową rowów i glinianek.

Zgubiono zegarek

czarny damski na ul. Bykowskiej w dniu 2 Maja. Sumienny znalazca zechce laskawie odnieść za nagrodą do zakładu fotograficznego p. f. „Mieczysław” na ul. Bykowskiej L. 65.

Dz. Narodowego w Piotrkowie.